

W momencie, gdy przyznawano Polsce organizację siatkarskich Mistrzostw Świata oczami wyobraźni widziałem pełne hale, rekordową oglądalność transmisji telewizyjnych z meczów Polaków, no i oczywiście naszych na najwyższym stopniu podium (w najgorszym wypadku z medalem). Nie byłem wtedy wielkim fantastą, bo Polska była chyba podobnie jak teraz na V miejscu w rankingu FIVB, miała w składzie światowej klasy graczy, a jej mecze gromadziły w kraju komplety publiczności. Do tego przyciągały rzesze kibiców przed ekrany telewizorów. O promocję imprezy też się nie martwiłem, bo działacze siatkarscy cały czas podkreślali, że skorzystają z doświadczeń EURO 2012. A jak się okazało, że mecz otwarcie odbędzie się na Stadionie Narodowym i obejrzy go ponad 60 tysięcy widzów, to prawie odleciałem.



Dziś już takim entuzjastą nie jestem. Widząc co się dzieje wokół tej imprezy stałem się zgorzkniałym sceptykiem. Dodam jednak, że trzymającym kciuki za siatkarzy i działaczy, żeby wszystko jak najlepiej się udało. Co zmieniło mój optymistyczny stosunek do tych mistrzostw?

Powierzenie reprezentacji Stephanowi Antidze. Jak się o tym dowiedziałem to dosłownie zważyło mnie to z nóg. Pomyślałem, że to tak jakby w klasie maturalnej lekcje matematyki uczył najlepszy uczeń zamiast nauczyciela. Nie pojedyncze, ale wszystkie. Może coś by nauczył, ale czy nie było by problemów przy ocenianiu i egzekwowaniu wymagań? Dotychczasowy kolega stałby się sprawiedliwym i wymagającym nauczycielem? Czy wszyscy chcieliby go słuchać skoro do tej pory łączyły ich z nim inne relacje?

Pozbycie się z kadry Bartosza Kurka. To jest w ostatnich latach nasz najlepszy siatkarz. Jestem w stanie uwierzyć, że jest w słabej formie. Jednak myślę, że to jest jedyny (obok Wlazłego) zawodnik, który jest w stanie pociągnąć kadrę do zwycięstwa w meczach z zespołami ze ścisłej

elity. Mówi się, że Kurek nie słuchał trenera. I tu wychodzi największy błąd działaczy, że powierzyli mu tę funkcję. Przecież to było do przewidzenia. Po co było w takim momencie eksperymentować? Czy naprawdę na tę najważniejszą imprezę nie mogliśmy zatrudnić prawdziwego trenera, a nie zawodnika?

Nie powołanie do szerokiej kadry Bartmana też jest dla mnie dziwne.

Śmieszają mnie komentarze internautów, którzy piszą, że trener bierze odpowiedzialność za wynik. Jaką odpowiedzialność bierze Antiga? Jak przegra, czyli nie zdobędzie medalu, to powie, że przepraszam i poda się do dymisji. Albo będzie miał tupet i powie, że mamy młody i perspektywiczny zespół i on chętnie doprowadzi go do olimpiady. A my przeżyjemy gorzkie porażki i będziemy czekać na kolejną imprezę.

Bojąc się o wynik sportowy dostrzegam też inne sygnały studzące mój zapał do tego turnieju. Okazuje się, że kibice innych drużyn wcale masowo nie wykupują biletów. Oczywiście tylko naiwniak mógł spodziewać się ich najazdu. Przecież wiele tych reprezentacji gra u siebie przy pustych trybunach. Liczyłem jednak, że to my wykupimy wszystkie bilety. Tymczasem na mecze innych drużyn niż Polska podobno sporo biletów jest. Nie są drogie, bo od 20 zł za mecz, a w przypadku dwumeczu są w cenie 30 zł, czyli 15 za mecz. Oglądanie najlepszych reprezentacji mniej kosztuje niż oglądanie meczów polskich drużyn ligowych. Moim zdaniem to brak odpowiedniego marketingu, że mało biletów się sprzedaje. Gdy kilku swoim znajomym powiedziałem, że są tak tanie bilety i gdzie je mogą w swoim mieście kupić, to ich zdziwiło, że jeszcze są i że tyle kosztują. A są to osoby, które dużo o sporcie czytają.

Na koniec sprawa, która doczekała się największego negatywnego rozgłosu. Chodzi o kodowanie przez Polsat transmisji z meczów. Miało być święto siatkarskie dla wszystkich Polaków, a będzie dla wielu, ale nie wszystkich. Ja akurat mam dekoder Polsatu i się nie martwię, ale niesmak odczuwam.

Nasuwa mi się takie skojarzenie, że My potrafimy zawsze wszystko zepsuć. I mimo takiej refleksji z nadzieją i obawami czekam na start tej imprezy. Nawet jak się nie w pełni uda to świat odbierze to pozytywnie. Przecież nikt tam się nie zmartwi, że np. Polska nie zdobyła medalu, a na meczu Tunezja – Korea połowa miejsc była wolna. Świat zapamięta pełny Stadion Narodowy i znakomitą atmosferę na meczach Polaków.

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}